

Z TEATRÓW STOLICY

PAWEŁ CHYNOWSKI

## Sam smak

Zofia Kucówna przestała pokazywać się ostatnio na scenie Teatru Narodowego. Dlaczego — trudno powiedzieć. Upodobała sobie za to scenę Teatru Małego. I tam oglądamy ją czasem w nowych rolach.

Za rzadko, bo **Kucówna** jest jedną z tych nielicznych warszawskich aktorek, które gwarantują najwyższe wzloty i najgłębsze doznania; bez względu na to czy pojawia się przed nami jako Fedra w dramacie Racine'a, czy jako zjawia zmarłej przed laty żony w angielskiej komedii salonowej. A przy tym, bez względu (a może ze względu?) na współtwórców zdarzeń teatralnych, w których uczestniczy, wszystko i wszystkich w tych przedstawieniach ogarnia jakby duch Kucówny — dobry duch, pełen teatralnego smaku, wycucia stylu i mu-

zyki słowa, aktorskiej rzetelności i mądrości; duch inspirujący...

Tym razem również poddali się mu wszyscy realizatorzy przedstawienia w Teatrze Małym uroczej komedii zmarłego już Noëla Cowarda — angielskiego reżysera, dyrygenta, muzyka, aktora i scenarzysty; komedii zatytułowanej „Seans” (spirytystyczny!). W pogodnych, beztroskich angielskich wnętrzach Xymeny Zaniewskiej (scenografia) obserwujemy pełną wdzięku i angielskiego humoru (tłumaczenie: Irena Babel) intrygę, osnutą wokół literata (bardzo dobry Henryk Machalić) skazanego przez zdziwaczałe medium (uroczą Bohdanę Majdę) na dłuższe wspólne obcowanie ze swą byłą (tu właśnie Kucówna) i aktualną żoną (Ewa Żukowska).

Reżyser przedstawienia, Adam Hanuszkiewicz — jakby nie ten sam, jakby go nie było! — wydaje się tylko skromnie obserwować jak aktorzy realizują partyturę literacką Cowarda, usuwając się jak gdyby w cień ich aktorstwa. Może za bardzo, bo bbook bardzo dobrych (a te przeważają) ma to w „Seansie” i słabsze swoje strony. Nie wszyscy aktorzy przez cały tok przedstawienia poddają się nastrojowi pogodnej komediowej ironii Cowarda, tak subtelnie barwionej i cieniowanej przez Elwirę Kucówny.

A Zofia Kucówna — wspomniała! Gra wybornie, wygląda cudownie, porusza się z wdziękiem Isadory Duncan. Jest samym smakiem kobiecości, w jej najlepszym stylu. Nic — tylko uczyć się, drogie panie!

Słowem, radzimy wszystkim wybrać się na „Seans” do Teatru Małego. Trudno bowiem dzisiaj spędzić gdzieś indziej w Warszawie równie pogodny wieczór. Będzie tym trudniej, że do Teatru Małego dostać się na Kucównę nigdy nie jest łatwo. A jednak warto próbować — a nuż się uda.